

ABP MALCOLM RANJITH

Nie rozumiem rebeli przeciw papieżowi

„serwis PETRUS”

[Wywiad udzielony w listopadzie 2007 r. na temat prób ograniczenia postanowień wydanych w Motu proprio *Summorum Pontificum* przez część księży, biskupów i kardynałów]



B. Volpe: *Ekscelencjo, jak odebrane zostało motu proprio Benedykta XVI liberalizujące odprawianie Mszy świętej w rycie trydenckim? Niektórzy w samym środku Kościoła kręcili nosami...*

Abp. Ranjith: Były zarówno reakcje pozytywne, jak i nie ma sensu zaprzeczać, że również krytyka i opozycja, nawet ze strony teologów, liturgistów, księży, biskupów, a nawet kardynałów. Powiem wprost, że nie rozumiem zastrzeżeń i dlaczego nie powiedzieć rebelii przeciw papieżowi, który jest następcą św. Piotra. W szczególności biskupi przysięgali wierność Ojcu św.: czy nie mogą być konsekwentni i wierni swym zobowiązaniom?

B. Volpe: Co zdaniem Ekscelencji powoduje te wystąpienia przeciw motu proprio?

Abp. Ranjith: Jak Panu wiadomo, w niektórych diecezjach wydano wytyczne interpretacyjne, które w niezaprzeczalny sposób mają na celu ograniczenie papieskiego *motu proprio*. Działania, które stoją za nimi, to z jednej strony uprzedzenia natury ideologicznej, a z drugiej strony najcięższy grzech: pycha. Powtórzę: wzywam wszystkich do posłuchania papieża. Jeśli Ojciec św. zdecydował wydać *motu proprio*, miał ku temu powody, które w pełni podzielał.

B. Volpe: *Decyzja Benedykta XVI aby uwolnić mszę trydencką wydaje się być sprawiedliwym remedium przeciw wielu nadużyciom liturgicznym, które niestety wydarzyły się po II Soborze Watykańskim wraz z nową mszą.*

Abp. Ranjith: Nie chcę krytykować nowej mszy. Ale śmieję się gdy słyszę, jak nawet moi znajomi mówią, że w pewnej parafii jest święty ksiądz. Święty z powodu swych kazań czy też sposobu mówienia. A msza święta jest ofiarą, darem, tajemnicą, niezależnie od księdza, który ją odprawia. To bardzo ważne, wręcz podstawowe, by księdza pozostawić na boku, gdyż bohaterem Mszy jest Chrystus. Dlatego nie mogę zrozumieć celebracji eucharystycznych zmienionych w przedstawienia z tańcami, piosenkami i brawami, jak często zdarza się to na nowej mszy.

B. Volpe: *Kongregacja Ekscelencji wiele razy piętnowała nadużycia liturgiczne.*

Abp. Ranjith: Tak. Jest wiele martwych dokumentów, które niestety skończyły swój żywot na zakurzonych półkach czy co gorsza w koszach na śmieci.

B. Volpe: *Inna sprawa: często słyszy się długie kazania.*

Abp. Ranjith: To również jest nadużycie. Jestem przeciwnikiem tańców i braw w środku Mszy, która przecież nie jest cyrkiem czy stadionem. Jeśli chodzi o homilie, jak określił papież, muszą one odpowiadać wyłącznie aspektowi katechetycznemu, unikając tematów socjologicznych, czy luźnych pogadanek. Na przykład, często księża mówią o polityce, bo nie przygotowali się dobrze do homilii, która przecież wymaga przecież żmudnego ślęczenia. Nadmiernie długa homilia jest synonimem złego przygotowania: dobry czas na kazanie to około 10 minut, nie więcej niż 15. Należy uświadomić sobie, że kulminacyjnym momentem celebracji jest misterium eucharystyczne, które nie oznacza degradowania Liturgii Słowa, lecz wyjaśnia w jaki prawidłowy sposób powinna działać się liturgia.

B. Volpe: *Wracając do motu proprio: niektórzy krytykują używanie łaciny podczas mszy.*

Abp. Ranjith: Ryt trydencki jest częścią tradycji Kościoła. Papież wyjaśnił dokładnie motywy swego działania, jako akt wolności i sprawiedliwości wobec tradycjonalistów. A co do łaciny, chciałbym podkreślić, że łaciny nigdy nie zniesiono, a co więcej, gwarantuje ona powszechność Kościoła. I powtórzę: wzywam księży, biskupów i kardynałów do posłuszeństwa i odłożenia na bok wszelkiego rodzaju pychy i uprzedzeń.

Tłumaczenie: katolicy.net

Abp Albert Malcolm Ranjith Patabendige pochodzi ze Sri Lanki jest sekretarzem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów